

**(Corriere dello Sport - R.Maida) Dodatkowy kibic, specjalny impuls. Przybywa James Pallotta, szef. Oddając się swoim amerykańskim interesom będzie uczestniczył w obydwu meczach z Barceloną, historycznym wydarzeniu za jego zarządzania, utrzymując przez dziewięć dni kontakt z drużyną.**

Z dużą dozą prawdopodobieństwa Pallotta wylądaje bezpośrednio w Barcelonie, zaraz po Wielkiejnocy, na pokładzie swojego prywatnego samolotu. Potem przeniesie się do Rzymu, do tradycyjnego hotelu o dwa kroki od Placu Wszystkich Ludzi, aby być na Stadio Olimpico przy okazji meczu Roma-Fiorentina (7 kwietnia) i potem ponownie przeciwko Barcy, w towarzystwie 60 tysięcy osób, które postarają się zmotywować Di Francesco i graczy do niema niemożliwego wyczynu. Naturalnie, w Barcelonie Pallotta będzie miał szansę na spotkanie się z kolegą prezydentem Bartomeu i podziwianie Camp Nou. To będzie debiut również dla niego. Dwa lata temu uczestniczył w wyjeździe do Madrytu, siadając na trybunie vipów Bernabeu, ale nigdy nie miał sposobu na wyjazd z Romą do Katalonii, gdyż przy okazji ostatniej podróży w te miejsce, zakończonej porażką 1-6, nie mógł przenieść się ze Stanów Zjednoczonych.

Gdy tylko będzie w Romie, wspomagany przez dwójkę najbliższych współpracowników czyli Alexa Zeccę i Kaitlyn Colligan, poświęci się tradycyjnym spotkaniom z kierownictwem klubu, od Gandiniego po Baldissoniego przez Monchiego (z który ponadto rozmawia praktycznie codziennie) i odpowiedzialnego za marketing Danovaro, ale też spotkaniom handlowym z ewentualnymi partnerami. W jego zamiarach przed zakończeniem sezonu Roma powinna ogłosić niesławnego głównego sponsora, którego brakuje na koszulkach graczy od prawie pięciu lat i gdzie utratę przychodów szacuje się na około 30 mln euro. Klub preferuje, po serii badań sektora, utrzymywać wysoki poziom marki, będąc przekonany, że może wyrwać od międzynarodowej firmy pierwszej klasy kontakt na co najmniej pięć lat o rocznej wartości co najmniej 12-13 mln euro. W ten sposób na średnim i długim odcinku czasowym przychód od sponsora byłby jeszcze wyższy.

Pallotta wróci do Rzymu po około sześciu miesiącach. Ostatni raz wylądował na Ciampino 8 września i zatrzymał się na mecze z Atletico Madryt i Veroną. Nie był z kolei obecny na magicznej nocy awansu do ćwierćfinału przeciwko Szachtarowi, gdyż właśnie w tych godzinach, 13 marca, świętował 60 urodziny. Tym razem wróci do Europy bardzo zmotywowany i zadowolony dzięki dobrej serii wyników drużyny, mimo rozczarowania z meczu Roma-Milan, który miesiąc temu wywołał u niego pełną furję. Ufa bezwarunkowo Monchiemu, któremu przypisuje zasługi w dopięciu dużej części budżetu klubu w bardzo szybkim czasie i jest coraz bardziej szczęśliwy z wkładu technicznego Di Francesco, na którego wskazał mu Franco Baldini ze wsparciem Monchiego: teraz nie żałuje więcej Spallettiego, który osiągnął ważne cele, ale nie był w stanie osiągnąć znaczących wyników poza włoskim terytorium i wkrótce może zaoferować trenerowi odnowienie umowy, która wygasa w 2019 roku.

Autor: abruzzi